

Rola kapitału społecznego i sieci społecznych w pierwszych miesiącach ukraińskiej migracji po pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę – przypadek Lwowa i Wrocławia

Marcin Dębicki

ORCID: 0000-0002-6510-0614

Uniwersytet Wrocławski*

Julita Makaro

ORCID: 0000-0002-2589-0519

Uniwersytet Wrocławski**

Nataliia Kovalisko

ORCID: 0000-0002-1466-6132

Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki***

Streszczenie: Artykuł podejmuje problematykę migracji wewnętrznych zorientowanych na Lwów i zewnętrznych, których celem był Wrocław, wywołanych eskalacją działań wojennych przez Rosję w lutym 2022 roku i wymierzonych w Ukrainę. Problematykę tę autorzy umieścili w ramach wykorzystanych i uruchomionych przez migrantów (a zwłaszcza migrantki) dwóch form kapitału społecznego (wiązącego i pomostowego), a ściślej – w kontekście trzech otrzymanych przez nich typów wsparcia (materialnego, symbolicznego i emocjonalnego), wraz z kategorią sieci migracyjnych. Artykuł dostarcza wyników badań empirycznych, zrealizowanych wśród migrantów: pod koniec 2022 roku we Wrocławiu i na początku 2023 roku we Lwowie. Zasadniczym efektem tych dociekań jest prezentacja przykładów form wsparcia uzyskanego przez te osoby w obu miastach, z uwzględnieniem zasygnalizowanych powyżej podziałów w ramach kapitału społecznego. Przykłady te, odpowiednio zilustrowane, układają się w elementy typologiczno-egzemplifikacyjnego modelu analizy.

Słowa kluczowe: Wrocław, Lwów, migracja wewnętrzna, migracja zewnętrzna, kapitał społeczny.

* marcin.debicki@uwr.edu.pl

** julita.makaro@uwr.edu.pl

*** natalia.kovalisko@lnu.edu.ua

Ramy pojęciowe problemu

24 lutego 2022 roku Federacja Rosyjska rozpoczęła pełnoskalową agresję zbrojną przeciwko Ukrainie. Różnorakie przeobrażenia, wywołane tą agresją, w sposób szczególny dotknęły oczywiście samą jej ofiarę, jednak konsekwencje tego zdarzenia dotyczyły również bliższych i dalszych sąsiadów Ukrainy, na różne sposoby ją wspierających, m.in. poprzez udzielenie schronienia obywatelom (w większości – obywatelkom) tego państwa. Zjawisku temu przyglądamy się w niniejszym artykule, koncentrując się na migrantkach wewnętrznych, które zamieszkały we Lwowie, i zewnętrznych, które trafiły do Wrocławia w pierwszych miesiącach wzmożonej agresji rosyjskiej.

Od początku podejmowano próby uchwycenia skali, dynamiki i kształtu tego zjawiska, zarówno w opracowaniach naukowych, jak i studiach eksperckich: raportach na temat migrantów z Ukrainy przybyłych do Polski po lutym 2022 roku (Wojdat, Sobestjańska, Sopińska, 2022, Uchodźcy z Ukrainy w Polsce, 2022; Długosz, Kryvachuk, Izdebska-Długosz, 2022), pomocy, jaką otrzymali oni w Polsce (Jarosz, Klaus, 2023), sytuacji na regionalnym rynku pracy (Gawron, 2022), edukacji (Chrostowska, 2022) czy wyzwani integracji (Baszczak, Wincewicz, Zyzik, 2023). Istnieją też analizy realiów sprzed lutego 2022 roku, m.in. dotyczące roli sieci społecznych w zdobywaniu zatrudnienia przez ukraińskich migrantów zarobkowych (Kindler, Szulecka, 2022), a także rzeczywistości samego Wrocławia (Dolińska, Makaro, 2019, 2020).

Monitorowana była również sytuacja migracyjna w Ukrainie, m.in. specyfika wewnętrzna i zewnętrzna migracji przymusowej w czasie wojny i wyzwania dla Ukrainy (Kovalisko, 2022a), nastroje, oczekiwania i potrzeby osób wewnętrznie przesiedlonych, na przykładzie obwodu lwowskiego (Коваліско, 2023, s. 91–129). W czerwcu 2022 roku Centrum Zasobów i Analiz „Społeczeństwo i Środowisko” (ukr. Ресурсно-аналітичний центр „Суспільство і довкілля”) przeprowadziło takie badanie, dostarczając ogólnego profilu tych osób i omawiając ich główne potrzeby (mieszkaniowe, humanitarne i finansowe, zawodowe) oraz plany na przyszłość (Андрусевич, 2022). Organizacja „Centrum Zatrudnienia Wolnych Ludzi” (ukr. Центр зайнятості Вільних Людей) prowadziła badania nad rynkiem pracy dla migrantów wewnętrznych (88% опитаних..., 2022). W lipcu 2022 roku Ukraińskie Towarzystwo Socjologiczne i Instytut Socjologii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy zorganizowały zaś okrągły stół pt. *Ukraińskie społeczeństwo po zwycięstwie* (Коваліско, 2022b, s. 183–184).

Jak wynika z kolei z badań grupy Rating, w pierwszych miesiącach eskalacji działań zbrojnych lwowską społeczność przyjmującą charakteryzował „zdecydowanie pozytywny” (18%) i „raczej pozytywny” (35%) stosunek do migrantów, a ponad połowa badanych chciała zaprzyjaźnić się z przyjezdnymi; ponadto lwowianie mniej więcej po połowie podzielili się w dostrzeganiu i niedostrzeganiu problemów i napięć w relacjach z przyjezdnymi. Również sami migranci odczuwali wobec siebie „bardzo pozytywne” (49%) i „raczej pozytywne” (32%) nastawienie gospodarzy; zdecydowana większość przybyszów (90%) chciałaby zaprzyjaźnić z miejscowymi, w relacjach z którymi napięć nie dostrzegało 60% badanych (L'vovschina..., 2022).

Migracja ukraińska po eskalacji wojny była już więc analizowana w różnych aspektach, wciąż jednak brakuje badań dotyczących roli, jaką kapitał społeczny i sieci społeczne – ujmowane jako zasoby migrantek – odegrały w podjętej przez nie mobilności do Polski. Celem niniejszego artykułu jest więc wypełnienie wskazanych ram koncepcyjnych treściami zaczerpniętymi z doświadczeń owych kobiet podczas pierwszych miesięcy po pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę w lutym 2022 roku. Ramą podjętych tu analiz czynimy zatem koncepcje kapitału społecznego oraz sieci migracyjnych, których istotę omawiamy w kolejnym punkcie. Następnie, odwołując się do wyników badań przeprowadzonych w obu miastach, próbujemy odpowiedzieć na zasadnicze pytanie badawcze: jak działały istniejące sieci społeczne oraz jak kształtowały się nowe w migracyjnej rzeczywistości Lwowa i Wrocławia w pierwszych miesiącach mobilności?

Pytanie to daje się sprowadzić do pytań uszczegółowionych ze względu na rodzaj wykorzystywanego kapitału. Jeśli chodzi o kapitał wiążący, można pytać o to, jak radziły sobie osoby dysponujące sieciami? Jak sieci te były wykorzystywane? Przez kogo sieci były tworzone – osoby spokrewnione, zaprzyjaźnione, znające się? W kontekście kapitału pomostowego interesujemy się zaś tym, jak radziły sobie osoby niedysponujące sieciami? Z czyjej pomocy korzystały, kogo obdarzały zaufaniem, jak budowały swoje „mikrosieci”? Czy te nowe znajomości przekształciły się w jakieś sieci funkcjonalne? W końcu można też zapytać, czy (nie)istnienie sieci różnicuje migracje do Lwowa i Wrocławia?

Kapitał społeczny i sieci społeczne w migracjach. Wątki teoretyczne

W naszym podejściu do podjętej tematyki odwołujemy się do kategorii mających ugruntowaną pozycję w studiach nad migracjami (Podgórska, 2022, s. 13–16). Pierwszą z tych kategorii uczyniliśmy kapitał społeczny, a ściślej – ujęcie, w ramach którego łączymy podstawowe założenia funkcjonalistycznego podejścia Jamesa Coleman (1990) i kooperacyjnego Roberta Putnama (2008). Kapitał ów jest tu rozumiany jako należące do jednostek lub grup społecznych i przez nie wytwarzane zasoby – materialne, symboliczne i emocjonalne (Lin, 2002) – które ułatwiają im działania. Może on wzmacniać relacje wewnątrzgrupowe, a więc te zachodzące pomiędzy jednostkami należącymi do grupy uprzednio ustanowionej (kapitał wiążący elementy istniejących sieci społecznych), może też prowadzić do zainicjowania stosunków (wytworzenia nowych sieci) pomiędzy członkami różnych grup (kapitał pomostowy). Konstitutywnym elementem obu typów kapitału społecznego jest zaufanie, którego istnienie w niniejszym przypadku implikowane jest przez sam fakt podjęcia określonych działań wymagających wejścia w interakcje z innymi ludźmi.

W kontekście migracyjnym, gdzie działaniami tymi będą opuszczenie miejsca zamieszkania i podjęcie mobilności (wewnętrznej lub międzynarodowej), ramy teoretyczne wyznaczane są przez migracyjny kapitał społeczny, wraz z kategorią sieci migracyjnych (Gurac, Fe Cases, 1992, s. 150–151). Zamyśl posłużenia się przez nas teorią sieci migracyjnych zrodził się pod wpływem lektury wywiadów, których ważkim wątkiem była decyzja o opuszczeniu domu, przebieg procesu przemieszczania się i przybycie do miejsca docelowego – Wrocławia lub Lwowa. Ważną okolicznością przemawiającą za przydatnością tej teorii do analizy migracji przymusowych jest również kształt tego typu mobilności z Ukrainy w ostatniej dekadzie. Otóż po aneksji Krymu i rozpoczęciu przez Rosję w 2014 roku wojny hybrydowej w Donbasie migracja ta narażała, wielu obywateli Ukrainy szukało pracy poza dotychczasowym miejscem zamieszkania (także poza granicami kraju), w związku z czym w nowym środowisku (w miastach Polski i Ukrainy) zazwyczaj byli oni traktowani jako migranci ekonomiczni. Szacunki wskazują, że od tego czasu do lutego 2022 roku do Polski przybyło z Ukrainy ok. 1–1,5 mln osób (liczba ta jest o tyle trudna do ustalenia, że część migracji ma charakter sezonowy i wahadłowy), skutkiem czego powstała tu znacząca diaspora stała się ważnym punktem odniesienia dla kolejnych obywateli tego państwa.

Jako że teoria kapitału społecznego w wymiarze migracyjnym była stosowana w odniesieniu do zjawisk zachodzących w innych częściach świata, w toku badań sprawdzamy jej adekwatność do realiów ukraińsko-polskich, zwłaszcza do sytuacji gwałtownej i licznej migracji wywołanej wojną. Ponadto, choć w badaniach migracji zazwyczaj osobno prowadzone są analizy przyczyn i przebiegu migracji oraz adaptowania się do warunków społeczeństwa przyjmującego, to jednak w omawianym przypadku proponujemy połączenie obu tematów (Jaskułowski, Pawlak, 2016, s. 128) i zastosowanie do ich analizy teorii sieci migracyjnych. Jako że migracje wywołane eskalacją agresji Rosji na Ukrainę uznajemy za przymusowe, nie będziemy w klasyczny sposób rozważać ich przyczyn; niemniej jednak, chcąc dokonać analizy porównawczej migracji wewnętrznych do Lwowa oraz zagranicznych do Wrocławia, należy podjąć próbę rozpoznania czynników wypychających do tych akurat miejsc. Do wykorzystania perspektywy sieci migracyjnych przekonują nas też obiektywne różnice w przebiegu omawianej mobilności (konieczność przekroczenia granicy, wyjścia ze strefy komfortu przebywania w swoim kraju) i potencjalnie inna skala trudności adaptacji w nowym miejscu.

I tak, teoria sieci w studiach migracyjnych podkreśla znaczenie związków interpersonalnych pomiędzy osobami, które wyemigrowały, a tymi, które taką migrację planują (tu: migrantów przymusowych, w przypadku których horyzont czasowy podejmowania decyzji jest bardzo krótki). Relacje te tworzą złożoną strukturę, w której „istnieją rozmaite zależności i powiązania pomiędzy »węzłami« (*nodes*) – czyli ludźmi, grupami, kapitałem – które łączą się i wzajemnie krzyżują za pomocą „»więzi« (*ties*), a więc relacji społecznych, kulturowych, politycznych i ekonomicznych” (Jaskułowski, Pawlak, 2016, s. 128). Posiadanie takich sieci, jako element kapitału społecznego, może przynieść migrantom wiele korzyści: wyposażenie w wiedzę ułatwiającą odnalezienie się w nowym miejscu, wymierną pomoc w znalezieniu pracy albo mieszkania, czasami wsparcie materialne. Korzystanie z sieci migracyjnych pozwala bowiem zmniejszyć koszty mobilności w wielu wymiarach, sprawdzanych niekiedy do trzech: ekonomicznego, społecznego i psychologicznego (Lin, 2002; Arango, 2000, s. 291–292; Janicki, 2007, s. 292).

Tymczasem w interesującej nas sytuacji – migracji przymusowej, a do tego nagłej, która wyraźnie ogranicza możliwości przygotowania się do wyjazdu pod kątem wzmocnienia bądź wytworzenia sieci społecznych – należy liczyć się z mniejszą rolą jednego z kluczowych założeń odnoszących się do sieci migracyjnych: „że największy wpływ na podjęcie decyzji o migracji mają związki interpersonalne pomiędzy byłymi

migrantami a przyszłymi migrantami” (Janicki, 2007, s. 292). Tym samym wiążący typ migracyjnego kapitału społecznego, ujmowany jako „możliwość korzystania z zasobów innych osób, uprawdopodobniona przez łączące z nimi związki pokrewieństwa lub przyjaźni” (Górny, Stola, 2001, s. 166; Łukaszewska, 2010, s. 119), miał ograniczone znaczenie przy podejmowaniu decyzji o ucieczce, choć mógł ważyć na wyborze miejsca migracji. W podobnym zakresie będą tu też przydatne te założenia teorii sieci, które skupiają się na potencjale kreowania migracji przez osoby mające już w niej doświadczenie. Wobec gwałtowności i skali przemieszczeń po 24 lutego 2022 roku możliwości diaspory w społeczności przyjmującej, gdy chodzi o takie działania, jak „oddzielanie migrantów od społeczności przyjmującej, podtrzymywanie związków z miejscem pochodzenia, selekcja osób migrujących, wpływ na wybór obszarów docelowych i wysyłających, oddziaływanie na stopień integracji migrantów w społeczeństwie przyjmującym, kształtowanie rozmiaru i natężenia migracji” (Łukaszewska, 2010, s. 117), były niewielkie – a w sytuacji wojny byłyby to często działania niecelowe, pozbawione sensu. Przymusowe okoliczności mogą natomiast oznaczać relatywnie większą rolę kapitału pomostowego, z czym łączy się interesujące nas pytanie o to, jak te nowe sieci będą się wytwarzać i funkcjonować i jakimi treściami napępiać. W tym kontekście ważną rolę mają do odegrania przedstawiciele własnej wspólnoty narodowej, co niekiedy prowadzi do powstania „enklaw etnicznych” (Kindler, Wójcikowska-Baniak, 2018, s. 12).

Nota metodologiczna

Badania weryfikujące empirycznie kwestie zarysowane powyżej teoretycznie zrealizowaliśmy dwutorowo, we Wrocławiu i Lwowie, jako dwóch szczególnie ważnych celach migracyjnych uchodźczyń. W pierwszym z tych miast, w listopadzie i grudniu 2022 roku, przeprowadziliśmy 12 wywiadów z uchodźczyniami zewnętrznymi, we Lwowie zaś, pomiędzy styczniem a kwietniem 2023 roku, rozmawialiśmy z dziewięcioma kobietami przesiedlonymi wewnątrz. Posłużyliśmy się celowym doбором próby – do badań zaproszono kobiety o szerokim przekroju wiekowym: od 17 do 62 lat (Wrocław) i od 20 do 56 lat (Lwów), które przybyły do obu miast po 24 lutego 2022 roku ze wschodniej i środkowej Ukrainy. W momencie realizacji badań sytuacja społeczno-ekonomiczna tych osób była zwykle nieuregulowana z uwagi na poszukiwanie swojego miejsca w nowym mieście. Zdecydowana większość naszych wrocławskich narratorek przebywała w Polsce bez swojego partnera życiowego, we Lwowie

natomiast sytuacja była pod tym względem bardziej zróżnicowana. W obu przypadkach były to wywiady swobodne, przeprowadzone przez odrębne (miejscowe) zespoły badawcze¹, ale w oparciu o te same dyspozycje. Rozmowy trwały średnio ok. 50 minut we Lwowie (gdzie badacze zmagają się z niechęcią przesiedleńców do angażowania się w badania) i od 45 do 100 minut we Wrocławiu.

Zgodnie z przyjętymi założeniami, na kapitał społeczny złożyły się materialne, symboliczne i emocjonalne zasoby, jakimi dysponuje jednostka lub jakie na własny użytek wytwarza w sytuacji migracyjnej w kontakcie z innymi podmiotami. Zasoby te przekładają się na formy otrzymywanego wsparcia, które umożliwia bądź ułatwia jednostce funkcjonowanie w nowym środowisku – stąd też celem naszych poszukiwań uczyniliśmy kapitał (jego rodzaje, sposoby zarządzania nim i przekształcania go we wsparcie płynące z rozmaitych sieci) osób przybyłych do Wrocławia i Lwowa. Ujmując rzecz proceduralnie, można powiedzieć, że interesujące nas zjawisko obserwowaliśmy na trzech poziomach. Zasadniczą osią prezentacji uczyniliśmy oba miasta, w ramach tych dokonując rozróżnienia pomiędzy oboma rodzajami kapitału (oś druga), zilustrowanymi odpowiednimi przykładami z zebranych wypowiedzi, zawierających z kolei przykłady określonych form uzyskanego wsparcia, odnoszących się do różnych sfer życia i angażujących różnych aktorów (oś trzecia). W tym też punkcie najwyraźniej dostrzegalne są elementy właściwe typologiczno-egzemplifikacyjnemu modelowi analizy (Szczepański, 1971, s. 598–599).

O ile powinno być jasne, co kryje się pod wsparciem emocjonalnym, o tyle warto zaznaczyć, że kryterium odróżniającym pomoc materialną od symbolicznej uczyniliśmy zaangażowanie kapitału ekonomicznego, uznanego przez nas za niezbędny w pierwszym z tych przypadków, podczas gdy wsparcie symboliczne wyrażało się poświęceniem zasobów niematerialnych (a przynajmniej niematerialnych bezpośrednio), takich jak czas, energia, umiejętności czy znajomości. Należy przy tym pamiętać, że formy

¹ Badania wrocławskie zrealizowano w ramach projektu *Genderowe aspekty uchodźstwa w migracjach zewnętrznych i wewnętrznych. Przypadek Wrocławia i Lwowa*, finansowanego ze środków Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Za pomoc w przeprowadzeniu wywiadów dziękujemy mgr Annie Shostak oraz mgr Aksanie Shyrko z Instytutu Socjologii UW. W badaniach lwowskich udział wzięli: Solomiia Bubniak, doktor socjologii; Anastasiia Mikula, doktorantka; Antonina Tishyna, Kateryna Rohoniuk, Yura Hrytsechko, Bohdan Tkachenko – studenci studiów magisterskich, pod nadzorem Natalii Kovalisko, doktor socjologii. Wywiady zostały przeprowadzone przy udziale laboratorium socjologicznego Wydziału Socjologii Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki.

oferowanego wsparcia, które na poziomie teoretycznym dają się przypisać do trzech wspomnianych typów, w rzeczywistości nie muszą mieć charakteru rozłącznego. Jest bowiem sprawą oczywistą, że – przykładowo – otrzymana pomoc materialna może przekładać się na dobrostan emocjonalny, który wzmacnia zdolność do zdobywania potrzebnych informacji, te z kolei mogą przyczynić się do kumulacji kapitału materialnego itd. – co oznacza, że otrzymane wsparcie może obejmować równocześnie dwa, a nawet trzy typy.

Migracje wewnętrzne (wsparcie uzyskane we Lwowie)

Koncentrując się na danym mieście (Lwów) i typie właściwej mu migracji (wewnętrzna), zgodnie z poczynionymi założeniami, wyniki badań zaprezentujemy z uwzględnieniem podziału kapitału na jego dwa zasadnicze rodzaje (wiązący i pomostowy). W tych zaś ramach pokażemy, zidentyfikowane przez nas, trzy typy wsparcia: materialne, symboliczne i emocjonalne.

Kapitał wiązący. Uchodźczynie przypisywały duże znaczenie sieciom społecznym, z którymi przyjechały do Lwowa, tworzoną przede wszystkim przez najbliższą rodzinę, krewnych i znajomych żyjących w miejscu migracji – osoby, które w największym stopniu mogą zdecydować o kształcie mobilności, szczególnie w jej początkowej fazie. Ich wieloraki, ale zawsze poważny wpływ ujawnia się w szeregu sytuacji życiowych.

Jeśli chodzi o wsparcie materialne, w przypadku każdego wyjazdu sprawą kluczową jest znalezienie lokum do wynajęcia lub do wspólnego z gospodarzami zamieszkania. Wagę tej kwestii podkreślają rozmówczynie zasobem tym dysponujące, niekiedy przy tym świadome losu osób w odmiennym położeniu, który jawił się im jako coś niewyobrażalnego. Choć w poniższych wypowiedziach inne formy wsparcia materialnego nie wybrzmiały, to zaoferowana pomoc obejmowała także na przykład wyżywienie czy możliwość korzystania przez migrantki z „infrastruktury domowej”.

R: Nic nie rozważaliśmy, bo nie znaliśmy Lwowa ani tego, co się tu będzie działo, gdyby nie moi znajomi, to nie wiem, gdzie byśmy się podzieli [L1, 24, Turowo, obwód charkowski].

Wszyscy [w pociągu] byli przygnębieni, ich myśli były smutne. Ja byłam szczęśliwa, że dokładnie wiedziałam, dokąd jadę, kogo zobaczę i że moja rodzina mnie spotka. W przeciwieństwie do większości ludzi, których

spotkaliśmy w pociągu. Oni podróżowali „donikąd”, aby uciec od bomb, zniszczenia i śmierci. [L6, 56, Charków].

Wsparcie materialne ściśle łączy się tu z symbolicznym, bowiem duże znaczenie miał fakt, że osoby przyjmujące przybyszów pod swój dach niejednokrotnie brały na siebie również inne działania pomocowe, jak logistyka związana z kwestiami kwaterunkowymi czy codziennymi sprawunkami. Czasami też mamy do czynienia z pewną dwoistością: połączeniem wsparcia uzyskanego w ramach kapitału wiążącego (zaangażowanie przyjaciół) i pomostowego (pomoc ze strony miejscowego CUA – Centrum Usług Administracyjnych; ukr. ЦНАП – Центр надання адміністративних послуг).

Spotkał się z nami [znajomy mojego teścia] na dworcu, zabrał nas do siebie, znalazł nam mieszkanie do wynajęcia za mniej więcej odpowiednią cenę, a kiedy się [od niego] wyprowadziliśmy – było to tego samego wieczoru – zabrał nas również do sklepu, żebyśmy mogli kupić kilka rzeczy, powiedział nam również, gdzie możemy uzyskać pomoc, gdzie możemy pójść [L8, 24, Rubiżne, obwód ługański].

W lwowskim CUA spotkaliśmy tych samych zainteresowanych naszym losem i niesamowicie życzliwych ludzi. Zarejestrowaliśmy się bez żadnych problemów, ponieważ nasi przyjaciele zajęli się wszystkim i dzięki ich koneksjom nie było to trudne [L6, 56, Charków].

Oryginalny przypadek wsparcia symbolicznego ujawnia się za sprawą kobiety, którą do podjęcia migracji zachęcił zakład pracy. Udzielając gwarancji utrzymania we Lwowie dotychczasowego zatrudnienia, zamortyzował trudności właściwe (początkowej fazie) takiej mobilności.

No, dla nas wpływ [na decyzję] miała praca, bo tam, gdzie ja pracuję, nasza organizacja też się ewakuowała i przenieśli swoją działalność do miasta Lwowa, więc to był dla nas kluczowy czynnik [L5, 36, Siewierodoneck, obwód ługański].

Uzyskana pomoc materialna i symboliczna często przekładała się na wsparcie emocjonalne, pozwalając części narratorek dość szybko poczuć się w nowym miejscu jak w domu – stać się częścią rodziny, wspólnie śmiać się, płakać, świętować, podejmować codzienne decyzje czy budować pozytywne obrazy. One to sprawiły, że wojna nie zdominowała ich lwowskiego życia, i wzmocniły poczucie wspólnotowości oraz nadzieje na końcowy sukces militarny Ukrainy.

Ucieszyło mnie niezwykle wsparcie, wzajemne zrozumienie, nigdy nie było sytuacji konfliktowej, która sprawiłaby, że czulibyśmy się jak obcy w domu naszych przyjaciół. Wspólnie gotowaliśmy, uzgadnialiśmy i kupowaliśmy artykuły spożywcze, ustalaliśmy plan działania na dany dzień, na tydzień. Bo każdy z nas był w tej samej stresującej sytuacji. I to właśnie nas połączyło, dało nam siłę i wiarę, że wszystko pokonamy i że zwycięstwo na pewno będzie nasze. Bo przecież razem jesteśmy tak silni! [L6, 56, Charków].

Miałam tu znajomych już we Lwowie, oni [...] nas tu zaprosili, mówili, że tu wszystko jest dobrze, nie ma strzelaniny, jest bezpiecznie z dzieckiem. [...] Byliśmy bardzo szczęśliwi, kiedy tu przyjechaliśmy [i zamieszkaliśmy u znajomych], bo wszystko jest spokojne, wszystko jest takie piękne, a ludzie traktowali nas bardzo dobrze, rozumieli naszą sytuację i pomagali nam [L1, 24, Turowo].

Choć znaczenie posiadanych już sieci jest trudne do przecenienia, to jednak niektórzy migranci – nie chcąc nadmiernie eksploatować życzliwości swoich ofiarodawców, z potrzeby autonomiczności i upodmiotowienia – wkrótce po przybyciu decydują się organizować sobie życie, choćby w ograniczonym wymiarze, samodzielnie. Było to widoczne w wywiadach, w toku których osoby badane dość szybko przechodziły do wsparcia, które uzyskiwały od innych podmiotów niż osoby znane jeszcze przed przyjazdem do Lwowa.

Kapitał pomostowy. Jako że posiadane sieci rzadko kiedy okazują się wystarczające do tego, by być zwolnionym z dalszych działań, zwykle po pewnym czasie spędzonym u krewnych bądź znajomych należy znaleźć nowe lokum czy pozyskać rzeczy codziennego użytku, korzystając przy tym ze wsparcia innych, uprzednio nieznanych osób. Tak właśnie sprawy się miały w poniżej przedstawianym przypadku (choć sam cytat koncentruje się już tylko na wsparciu materialnym).

[Lwowianie] zaoferowali nam [pomoc] w internacie, w którym teraz mieszkamy [...]. Mogliśmy wziąć ubrania dla naszych dzieci i wszystko. Nigdy wcześniej nie widzieliśmy czegoś takiego we Lwowie [L1, 24, Turowo].

To jednak sytuacje szczególne, wszak wiele kobiet pozbawionych było takich kontaktów. W ich przypadku jedyną dostępną opcją przy sięganiu po różne formy wsparcia materialnego (zwykle najtrudniejszego do zdobycia), oferowanego w ramach reglamentowanej pomocy publicznej, często było mniej lub bardziej mozolne i samodzielne uplatanie nowych sieci społecznych *ad hoc*. W szczególnie trudnym położeniu znajdowały się osoby, które nie miały za sobą doświadczenia odwiedzin Lwowa

choćby w trybie turystycznym czy zawodowym – te musiały rozpocząć od (nie)banalnego rozeznania się w samej topografii miasta, zdobycia podstawowych informacji „realioznawczych” (co?, gdzie?, kiedy?, jak?) czy osuwania przestrzeni. W tym kontekście lokują się relacje akcentujące ograniczone wsparcie ze strony uogólnionego miasta, jako część szerszego zjawiska, o którym pisze, choć nie w odwołaniu do sytuacji wojennej, Magdalena Łukasiuk (2010, s. 110–111): „Migracje wewnętrzne, w przeciwieństwie do zagranicznych (zwłaszcza uchodźstwa politycznego) są zjawiskiem właściwie pozbawionym instytucjonalnych form wsparcia”. Wybuch pełnoskalowej inwazji był bodźcem wywołującym mobilizację logistyczną samorządów przede wszystkim zachodnich miast Ukrainy w zakresie przygotowania zaplecza bytowego dla współobywateli opuszczających tereny dotknięte i zagrożone działaniami wojennymi, ale ten sam czynnik ograniczał i utrudniał efektywność tych działań. Niedoskonałości wsparcia dawały o sobie znać niezależnie od tego, czy osoba przybyła do Lwowa w pojedynkę (L2), czy z rodziną, a czasem też ze zwierzętami (L5).

[J]ak zwróciliśmy się do władz lokalnych na własną rękę, to wszyscy powiedzieli, że niestety nie mają nic do zaoferowania, bo teraz jest tyle ludzi, jest duże zapotrzebowanie na mieszkania i wszystko inne, czyli inne usługi, więc nie było żadnego wsparcia [L4, 24 obwód ługański].

Najważniejszą rzeczą są teraz ceny mieszkań. Bo jeśli jest się zwykłym człowiekiem i jest się tu samemu, to bardzo trudno jest wynająć mieszkanie. [Choć] teraz ceny mniej więcej się ustabilizowały [L2, 20, Zaporże].

Tak, naprawdę trudno było znaleźć mieszkanie, ale dlatego, że mamy zwierzęta i potem moja mama przyjechała do Lwowa, szukaliśmy dla niej mieszkania, bardzo trudno było znaleźć mieszkanie, które nie byłoby drogie dla emeryta i nie byłoby dużym mieszkaniem, ale czystym [L5, 36, Siewierodonieck].

Oczywiście nie brakowało również relacji akcentujących doświadczenia pozytywne – wsparcie materialne zaoferowane przez różne instytucje miejskie.

CUA zaopatrzyło nas w jedzenie dla dziecka, słoiczki i wszystko, co potrzebne dla dziecka, oraz zarejestrowało nas jako przesiedleńców [...]. W przedszkolu również przywitano nas bardzo serdecznie i nakarmiono bardzo smacznym jedzeniem. [L3, Charków, 29].

Nieco łatwiejsze do zdobycia niż dobra materialne, ale też mniej od nich istotne, bywa wsparcie symboliczne. Często pierwszymi jego oferentami

są wolontariusze spotkani na dworcu, udzielający niezbędnych wskazówek, kierujący pod właściwe adresy, przybliżający przyjezdnym miasto. Oczywiście czasem trudno było rozstrzygnąć, czy pomoc udzielana jest przez „fachowych wolontariuszy”, czy przez „osoby przypadkowe”, „zwykłych, uogólnionych lwowian”; co więcej, niekiedy różne formy wsparcia były ofiarowane „łącznie”, a przynajmniej tak właśnie zostały zapamiętane przez narratorki, i stąd wymieniane przez nie „na jednym oddechu”.

Za pierwszym razem wszyscy byli bardzo przyjaźni, na dworcu było dużo wolontariuszy, więc bardzo łatwo było znaleźć coś do jedzenia, dowiedzieć się, gdzie iść [L2, 20, Zaporże].

[Ludzie w punkcie recepcyjnym] zaoferowali nam pomoc prawną [...], udzielili nam bardzo dużo pomocy [L1, 24, Turowo].

Mówiąc o wsparciu symbolicznym, wypada nawiązać do Internetu jako narzędzia ułatwiającego funkcjonowanie w nowym mieście i łączącego ludzi. Chociaż „wirtualna komunikacja w przypadku migrantów odzwierciedla zasięg relacji posiadanych w rzeczywistości analogowej” (Podgórska, 2022, s. 25), kierując tym samym naszą uwagę w stronę kapitału wiążącego, to jednak wydaje się, że w większym stopniu koniecznością aniżeli tylko możliwością jest ona dla uchodźców korzystających z kapitału pomostowego, którzy zostali skonfrontowani z niedostatkiem swych realnych znajomości i kontaktów czy też od początku nimi nie dysponowali. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w poniższej wypowiedzi, ukazującej możliwości łączenia ze sobą osób wcześniej sobie nieznanych.

[Mieszkania] szukaliśmy w Internecie na Facebooku, wystawiliśmy kilka ogłoszeń i znaleźliśmy w ten sposób mieszkanie [L4, 24, obwód ługański].

Również w procesie zdobywania wsparcia symbolicznego w ramach kapitału pomostowego nieocenione bywały uprzednio posiadane sieci społeczne, które miały moc „otwierania różnych drzwi” i stały się przyczółkiem do dalszych działań. W ten sposób, świeżo uzyskana pomoc, która w innych okolicznościach mogłaby pozostać jedynie doraźną, nabierała waloru względnej funkcjonalnej trwałości, a nieznane wcześniej osoby mogły łatwiej stać się ważnymi punktami odniesienia. Zbiór podmiotów oferujących pomoc niekiedy poszerzał się o urzędników, wolontariuszy i innych, których pozytywne nastawienie do świadczeniobiorczyni mogło być wynikiem wpływu „osób wprowadzających”. Zjawisko to miało miejsce na przykład w doświadczeniu rozmówczyni z Charkowa i goszczących ją lwowian – osób pracujących w tej samej, względnie prestiżowej branży

i dysponujących dość dużym kapitałem kulturowym, których koneksje, jak mówiła w innej części wywiadu badana, pomogły załatwić bezproblemowo wiele spraw. Ujmując rzecz kategoryzacyjnie, można więc powiedzieć, że w poniższych wypowiedziach mamy do czynienia z przekształcaniem elementów kapitału wiążącego w pomostowy.

Mogę powiedzieć o miejskim centrum zatrudnienia, w którym byłam zarejestrowana. Znowu to samo czule i serdeczne podejście, zrozumienie i przyjęcie [naszych] kłopotów jak swoich. Zaprzyjaźniliśmy się z inspektorem urzędu pracy i teraz utrzymujemy kontakt [L6, 56, Charków].

Niedostatki wsparcia materialnego i symbolicznego, jako efekt braku mocnych migracyjnych sieci społecznych, w wielu przypadkach negatywnie oddziaływały na dobrostan emocjonalny narratorek. W naszych badaniach ujawniła się kobieta, której udzielono tego typu wsparcia, w wielu innych przypadkach należało jednak radzić sobie samemu.

[Ludzie w punkcie recepcyjnym] zaoferowali nam pomoc psychologiczną [L1, 24, Turowo].

Nie miałam i nie mam teraz [znajomych we Lwowie], a to bardzo utrudnia [życie] moralnie i ciągle chce się wracać do domu [L2, 20, Zaporże].

Mówiąc o wsparciu emocjonalnym, warto nawiązać również do zachowań będących jego zaprzeczeniem, wspominanych przez osoby nieposiadające w mieście sieci społecznych. Chodzi o wypowiedzi, w których akcentowano podział Ukrainy na dwie, w pewien sposób zantagonizowane ze sobą części: wschodnią, ujmowaną jako mentalnie, językowo czy geopolitycznie zrusyfikowana, i zachodnią – ze Lwowem, postrzeganym jako bastion języka ukraińskiego oraz proukraińskiego i proeuropejskiego myślenia. Jedna z narratorek, mówiąc o tym, nie ujawniała większych emocji, a nawet podchodziła do sprawy z uśmiechem, ale już inne kobiety odczuwały pewien stygmat związany z tym, że ich pierwszym językiem jest rosyjski. Doświadczeniem bodaj najtrudniejszym było wysłuchiwanie uwag, w których wprost eksploatowano negatywny stereotyp mieszkańca wschodniej Ukrainy: człowieka nazbyt względem Rosji wyrozumiałego, będącego na bakier z wyznacznikami ukraińskości, niekiedy kogoś wręcz odpowiedzialnego za wybuch wojny i kto w związku z tym sam powinien pójść na front. W przypadku przesiedleńców niedysponujących wiążącym kapitałem społecznym, ale i odpowiednimi zasobami kulturowymi, amortyzującymi doznania płynące z zetknięcia się z tym obliczem Ukrainy Zachodniej, kalka ta dodatkowo obniżała szanse na uzyskanie wsparcia,

niejednokrotnie stając się wyzwaniem psychologicznie tym poważniejszym, że zaradzić mu mogły – w obliczu braku wokół siebie rodziny czy przyjaciół – jedynie wewnętrzna siła i upływ czasu.

[J]ak szukaliśmy mieszkania, to stereotypy widzieliśmy, że przyjechaliśmy ze wschodniej części Ukrainy, że nawet wszyscy się dziwili: „o, macie dobry ukraiński”, [...] „o, umiecie mówić po ukraińsku [śmiech]. A my mówimy: „no jesteśmy takimi samymi Ukraińcami, dlaczego mamy nie znać ukraińskiego?”. To było trochę dziwne, że ludzie z różnych części Ukrainy mieli wrażenie, że ludzie ze wschodniej Ukrainy nie znają ukraińskiego [L5, 36, Siewierodonieck].

Nadal jest bariera językowa, bo jestem z miasta rosyjskojęzycznego i trudno jest się dostosować pod tym względem. [...] Jest jeszcze dużo ludzi, którzy uważają, że jesteśmy, ludzie ze wschodu, w jakiś sposób winni wojny, że jesteśmy winni temu, że mówimy po rosyjsku, [L2, 20, Zaporże].

Niektórzy nas potępiali, mówili, że uciekamy, [ale] to nasza wina, i w ogóle potępiali nas, bo byliśmy tam ze wschodu kraju. [...] Tak, napotkaliśmy wiele problemów, kiedy rozmawialiśmy z miejscowymi, mówili: „jesteście rosyjskojęzyczni, wy to wszystko zaczęliście, chcecie nam to przynieść” – to było takie ważne wyzwanie psychologiczne. [...] Wiele osób odmawiało [wynajęcia mieszkania] również dlatego, że nie byłam sama, tylko z mężem, bo wtedy były pewne wypowiedzi, że wszyscy mężczyźni powinni być zmobilizowani, a nie szukać mieszkań na zachodzie kraju, [L4, 24, obwód ługański].

Oczywiście nie wszystkie interlokutorki zetknęły się z takim zachowaniem lwowian (choć nawet w takich przypadkach niejednokrotnie dochodził do głosu wspomniany negatywny stereotyp). Niektóre uchodźczynie wprost akcentowały pozytywne przyjęcie ze strony mieszkańców Lwowa, ale i samą atmosferę miasta, oraz wpływ tych czynników na swój stan emocjonalny.

No wiesz, nie będę ukrywała, że mieliśmy nieodpowiednich ludzi na wschodzie, którzy mówili, że we Lwowie nas nie przyjmą, bo mówili, że wszyscy ze Wschodu to Moskale. Ale nie, to nie była prawda, nie spotkałam takich ludzi, dzięki Bogu, odbiór był pozytywny zarówno w stosunku do mnie, jak i do [innych] ludzi, [L8, 24, Rubiżne].

Byłam zaskoczona [po przybyciu do Lwowa], wydawało mi się, że tu w ogóle nie ma życia, a tu światła się świeciły, ludzie chodzili i ludzie nie wiedzieli, co to jest. Odzywa się syrena, a ludzie chodzą uśmiechnięci [...]. [Ich] postawa jakoś... litość, nie litość taka, ale ciepło, szczerość, nie coś, co jest odgrywane, ale ludzie otwierają się z duszą, nie śpią tam, ale pomagają

takim ludziom jak my, i to było wielkie zaskoczenie, wielka przyjemność [...]. Był strach jechać do [tego] miasta, ale nie wiedzieliśmy, gdzie [indziej], i z niczym... mieliśmy jakieś oszczędności, [ale] tam nas zablokowano [...], więc byliśmy boso, jak to się mówi. Na dworcu podeszliśmy do wolontariuszy, oni od razu przywitali nas serdecznie uśmiechami i uściskami, dali herbatę i kawę. Potem przyjechał samochód, wsadzili nas do samochodu i zawieźli do CUA. CUA również przywitało nas bardzo serdecznie [...]. Następnie również wsadzono nas do samochodu i zawieziono do przedszkola przy ulicy Myshugi 13-A. W przedszkolu również przywitano nas bardzo serdecznie i nakarmiono bardzo smacznym jedzeniem. Wszystko było bardzo miłe, nie wiedziałam, że tacy ludzie istnieją. Wszystko było dobre, bardzo dobre [L3, 29, Charków].

Jak staraliśmy się pokazać, przymusowe migracje wewnętrzne, posiadając pewne cechy charakterystyczne, są jednocześnie dalekie od jednowymiarowości. Zarazem jednak nie ma wątpliwości, że zdecydowanie różnią się one od migracji zewnętrznych, w przypadku których do głosu dochodzi zbiór wyzwań generowanych przez fakt przebywania za granicą. Tym typem mobilności zewnętrznej i towarzyszącym jej postaciom wsparcia uzyskanego we Wrocławiu zajmiemy się w kolejnym punkcie rozważań.

Migracje zewnętrzne (wsparcie uzyskane we Wrocławiu)

Omawiając działanie już posiadanych oraz konstituowanie się nowych migracyjnych sieci społecznych w rzeczywistości Wrocławia, podążać będziemy tą samą, co w przypadku Lwowa, trajektorią (rodzaje kapitałów, formy wsparcia, sfery życia i aktorzy). Zasadniczym *novum* będzie tu natomiast sam typ migracji – zewnętrzny, który niesie ze sobą szereg odmiennych konsekwencji.

Kapitał wiążący. Mówiąc o możliwościach sięgnięcia po pomoc uruchamianą przez posiadany kapitał wiążący, należy pamiętać, że sieci społeczne, z których korzystały migrantki wybierające stolicę Dolnego Śląska, były budowane zarówno poprzez osobiste znajomości (więzy rodzinne, koleżeńskie), jak i kontakty polecone, przy czym podmiotami oferującymi wsparcie bywali zarówno Ukraińcy (przede wszystkim osoby, które przybyły do Wrocławia wcześniej), jak i Polacy. Pierwsze dwie wypowiedzi nie są ukierunkowane na żaden konkretny typ wsparcia, ukazują natomiast znaczenie posiadania (rozległych) sieci.

Najpierw byliśmy w Warszawie, a potem przyjechaliśmy tutaj [do Wrocławia]. Znam też ludzi z okolicy, mój tata szukał tu kiedyś pracy, coś znalazł. [...] Mam znajomości, tak. Nie mam krewnych, ale znam ludzi [W2, 18, Żytomierz].

B: Miałś krewnych we Wrocławiu, gdy tu przyjechałaś?

R: Tak, choć daleko [od miasta], ale to nieważne. Rozumiałam, że na początku będziemy wspierani. Dlatego było spokojniej [W4, 19, Żytomierz].

Badane mówiły również o pomocy materialnej – zaoferowaniu lokum i możliwości doraźnego urządzenia się w nim – zintegrowanej ze wsparciem emocjonalnym: słowami otuchy, rodzącymi świadomość, że tam, „na miejscu”, jest ktoś, kto zachęca, wręcz namawia, do przyjazdu.

No, wiedziałam na pewno, że jestem tam mile widziana i [moi wrocławscy przyjaciele] czekają na mnie tam, gdzie mam mieszkać. [...] I oni, no, przyjeźli nas, tak, byliśmy w drodze do nich. I zdanie, że „wszystko jest wasze”, wiesz, „to jest twoje”, „czujcie się jak u siebie w domu”... Wiesz, czasem jeszcze płaczę nad tym zdaniem [W10, 47, Zaporozie].

Mam tu chłopaka. Przeprowadził się tu przed wojną. [...] Wynajmuje tu mieszkanie, więc mieszkamy razem [W6, 22, Kijów].

Jeśli chodzi o symboliczny wymiar wsparcia, duże znaczenie miała możliwość zdania się na wiedzę, orientację czy zaradność osób bliskich. W ten sposób jedna z narratorek, zmęczona długą podróżą i całą sytuacją uchodźczą, po przybyciu do celu mogła zaznać fizycznego i psychicznego odpoczynku. Również w kolejnych dniach uchodźstwa mogła liczyć na wsparcie, choćby zostać łagodnie wprowadzoną we wrocławskie realia.

Spotkała nas [na dworcu] również moja siostra z mężem. Odprowadzili nas. Mieli tam już załatwione zakwaterowanie. Więc jakby wynajęli nam pokój w dwupokojowym mieszkaniu. W nocy od razu zawieźli nas do tego pokoju. Pomogli nam się wprowadzić i tyle. Natychmiast zasnęłyśmy, pewnie na długo. Jechałyśmy przez trzy dni [...]. Potem przyszła moja siostra. Zrobiłyśmy przemeblowanie w mieszkaniu, w naszym pokoju. Następnie udałyśmy się na zakupy w Polsce. [...] Oczywiście z siostrą też jeździłyśmy do „Biedronki”, siostra pomagała mi tam kupować rzeczy. Na początku, oczywiście, był to szok, bo zupełnie nic nie rozumiałam, nie rozumiałam ich języka, nie rozpoznawałam produktów. Nawet nie mogłam się zorientować, gdzie są drożdże, gdzie mąka, gdzie to jest w ogóle [W8, 46, Kramatorsk].

Podobnie jak to miało miejsce we Lwowie, wrocławscy krewni i znajomi niejednokrotnie brali na siebie obowiązki administracyjno-urzędowe, ułatwiając przybyšom początkową fazę pobytu w obcym mieście i państwie. Siostra, o której czytamy poniżej, okazała się pomocna na przykład w kontekście poszukiwań pracy.

Moja siostra, która dosłownie brała mnie za rękę i odprowadzała z jednej pracy, potem jakoś szukałyśmy z nią innej pracy. Więc jakoś wszędzie mnie prowadziła. [...] Pracowałam przez półtora miesiąca, ale można powiedzieć, że męczyłam się, a nie pracowałam przez te półtora miesiąca. [...] Postanowiłam, że coś muszę zmienić. Więc potem, co dalej? Nie znam języka, nie wiem, gdzie iść. Przez Facebooka tutaj. Przez Facebooka szukałam pracy, żeby przynajmniej gdzieś. Wtedy zadzwoniła do mnie siostra i powiedziała: „Pójdiesz na tydzień na uniwersytet, wiesz, też myć podłogę?”. Powiedziałam „tak”. [W8, 46, Kramatorsk].

Znajomi wyświadczali uchodźczynom pewną pomoc także w radzeniu sobie z bardziej prozaicznymi sprawami codziennymi. Czasami wartością była sama świadomość, że w pobliżu jest ktoś bliski, a należy pamiętać, że mówimy tu o nowym, zupełnie innym środowisku i obcym państwie.

Miałam dużo szczęścia, bo moi znajomi, którzy byli na Ukrainie, nie wiem, że większość, ale niektórzy, też przyjechali do Wrocławia wcześniej lub później niż ja. I tak, to mi bardzo pomogło. Nie w nauce języka, ale w tym, że wiem, że są moi ludzie, jest dużo łatwiej. Sama pamiętam swoje pierwsze wyprawy do sklepów. Nigdy nie chodziłam sama do centrum handlowego. A tu trzeba [W4, 19, Żytomierz].

Myśląc o wsparciu emocjonalnym, warto na początek wspomnieć o słowach zachęty do przyjazdu do Wrocławia, które padły jeszcze przed podjęciem decyzji o migracji; słowach, które pozwoliły narratorce zmobilizować się do wyjazdu, oddalić obawy i – co szczególnie istotne – poczuć się chcianą.

Jak się przeprowadziłam? Mam siostrę tutaj, w Polsce. Cały czas do niej dzwoniłam. Powiedziała: „D. [imię kobiety], na co czekasz? Na co czekasz?”. [...] Więc zabrałam córkę i pojechałam do siostry do Wrocławia. [...] Dlatego właśnie Wrocław – bo krewni są tutaj. Jest tu mój bratanek, jest tu moja szwagierka, jest tu moja siostra z mężem. [...] Pomogła mi rodzina [W8, 46, Kramatorsk].

Już we Wrocławiu niejednokrotnie ważna była sama obecność osoby bliskiej (choć przecież zwykle chodziło tu o znacznie większą

i różnorodną pomoc), świadomość, że nie jest się w Polsce samą. Pierwsza wypowiedź odnosi się do szczególnie trudnego momentu – pierwszych chwil po przybyciu do Wrocławia; druga wskazuje na wartość, jaką jest stała, długoterminowa obecność takiej osoby.

Pamiętam, jak [mój chłopak] spotkał się z nami [na dworcu], byliśmy zmęczeni. Stał tam z kwiatami. Pamiętam, jak wypiliśmy kawę przed dworcem, a potem zawieźliśmy mamę do hotelu, ale to niedaleko nas [W6, 22, Kijów].

A ja mam najlepszą przyjaciółkę we Wrocławiu [...]. Pamiętam, że dziewczyna, z którą mieszkalam w pokoju [w akademiku], wyjechała w pierwszych dniach, kiedy się zameldowałam, nie było jej, więc każdy dzień spędzałam z moją najlepszą przyjaciółką. Mieszka w innej części miasta, ale cały czas mnie odwiedzała i spędzałyśmy razem czas. [...] [Tak było] w pierwsze dni, zaraz, pierwsze, drugie. To, jak nagrałam filmik, kiedy płakałam. A po tym przyszła ona. [...] Mogłyśmy nawet nic nie mówić, wszystko rozumiałyśmy [W4, 19, Żytomierz].

Kapitał pomostowy. Zgoła odmiennie rzeczy mają się w przypadku osób zmuszonych do tworzenia sieci wsparcia „na miejscu” (kapitał pomostowy). W ich organizacji – odwołującej się do różnych potrzeb i sięgającej po różne podmioty – potrzebna była duża doza siły charakteru, która zresztą, perspektywicznie, miewała moc psychicznego hartowania migrantek, które nie były zorientowane na żaden konkretny rodzaj wsparcia.

Najtrudniejsze było rozwiązywanie problemów, bo nie było do kogo się zwrócić, jest się samemu w mieście, nie ma się żadnych znajomości, żadnych koneksji. Nowi ludzie, nowy język. Nie wiedziałas, gdzie się zwrócić. To był główny problem. Ale teraz już trochę poznajesz miasto, masz jakichś znajomych i znajomości, do których możesz się zwrócić. [...] [T]eraz wiem, jak te problemy rozwiązywać samodzielnie, nie wypuszczać z rąk, gdy się pojawiają [W3, 17, Chersoń].

Więc kiedy zaczynałam rozmawiać z ludźmi, musiałam mówić po polsku, żeby być zrozumianą, albo w jakimś innym obcym języku – polskim lub angielskim. Jest to również trudne, ponieważ kiedy potrzebujesz wsparcia, nie zawsze możesz wyrazić swoje emocje i myśli bardzo jasno w obcym języku [...]. [Ale też] poczułam, że jestem odpowiedzialna za siebie, że nie mam nikogo, kto by mi pomógł, że jestem jakby sama i muszę sobie sama poradzić ze swoimi problemami, i to też pomaga. Dzięki temu stałam się bardziej zdeterminowana, zorganizowana, odpowiedzialna [W1, 27, Chmielnicki].

Przenosząc nasze rozważania na pomoc materialną, dostrzegamy wielką wagę wsparcia ofiarowanego Ukrainkom przez polskich mieszkańców Wrocławia – osoby prywatne, które spontanicznie, na własną rękę, w sposób najbardziej „ludzki” i najpełniej oddolny, zaświadczały o polskiej solidarności, życzliwości i współczuciu. Pomoc, niekiedy specjalistyczna, precyzyjniej ukierunkowana, nadchodziła także z wielu innych stron, od różnych podmiotów – instytucji (na przykład placówek edukacyjnych), urzędów, firm (prywatnych i państwowych) i innych środowisk, dla których wspólnym mianownikiem była jedynie gotowość do niesienia pomocy.

I wtedy życzliwi ludzie dali nam jeden pokój, było małe mieszkanie, przez trzy tygodnie byliśmy tam. Mieszkaliśmy więc w jednym pokoju przez trzy miesiące, w pięć osób. Dziewczyny chodziły do szkoły, a ja pomagałam w centrum wolontariatu, bo uczyłam się polskiego, znałam angielski, rosyjski i ukraiński, także pomagałam ludziom [W2, 18, Żytomierz].

A potem [w szkole] dali jej [tj. córce narratorki] trzy koszulki. Wychowawczyni powiedziała: „To jest ode mnie”. I to było bardzo, bardzo wzruszające, oczywiście [W7, 40, Charków].

Nawiązania do placówek edukacyjnych pojawiają się także w kontekście wsparcia symbolicznego. Czasem chodzi tu o umieszczenie dziecka w szkole, kiedy indziej zaś instytucje te bywają traktowane instrumentalnie: jako miejsca, w których można nawiązać kontakty (także z rodakami) czy podnieść kompetencje językowe, co przecież w wielu innych miejscach bywa niemożliwe (przynajmniej bezpłatnie) lub mało efektywne. Warto podkreślić, w jak wielu wypowiedziach akcentowano tę potrzebę.

Na drugi dzień wzięłam dziecko za rękę i to była chyba taka automatyczna czynność, po prostu poszłam z nią szukać szkoły. To znaczy, weszłam do jednej szkoły, która była tuż przed domem – nie było miejsc. I skierowali mnie do innej szkoły, trochę dalej. Otóż, po pierwsze, moje dziecko zostało przyjęte w zasadzie nawet bez dokumentów. To znaczy, nie zostawiłyśmy jeszcze kopii paszportów, nic, już dostałyśmy książki, już spotkała nas wychowawczyni klasy, która do nas przyszła. Zaczęła od pytania, co jest potrzebne, jak się dziecko czuje, jak i co? I zdałam sobie sprawę, że to nie wykształcenie jest w tej chwili ważne, które miała, ale oni bardziej martwili się o stan, stres, żeby nie pogorszyć nic. [W7, 40, Charków].

Dzięki Bogu, na moim wydziale są Ukrainki, z którymi można porozmawiać, a w akademiku są dziewczyny, z którymi się porozumiewam [W3, 17, Chersoń].

Tak, na uczelni słucham oczywiście wykładowców, bo gdyby nie oni, jeźliby nie rozmowy z wykładowcami, to maksymalnie moje rozmowy byłyby tylko w „Biedronce”, gdzie mogę poprosić o reklamówki na kasie. To wszystko. Nie wiem, z kim tu rozmawiać. Nie zacząłbym przecież rozmawiać z jakąś kobietą w autobusie, prawda? Chociaż zdarzają się ciekawe osoby, które same zaczynają. Ale tak, owszem, studia bardzo pomagają, czytasz, słuchasz, jeszcze straszne jest mówienie, ale staram się [W4, 19, Żytomierz].

Wsparcie symboliczne oferowały też inne instytucje, jak urząd, w którym interesantką odpowiednio pokierowano. Na uwagę zasługują jednak także działania podejmowane przez najróżniejsze, nie zawsze określone podmioty, czasami po prostu przez „zwykłych ludzi”. W wywiadach wielokrotnie doceniano także pracę i oddanie miejscowych wolontariuszy.

Zostaliśmy przyjęci w urzędzie w bardzo fajny sposób. [...] Chodzi mi o tę otwartość, chyba o to podawanie informacji i komunikację, cierpliwość. Wiedziałam, że nie byłam tam dziś pierwsza. Przede mną było dużo Ukraińców, którzy nie rozumieli języka i [posługiwali się] łamaną polszczyzną, palcami, pracownica [tj. urzędniczka] musiała tłumaczyć, ale ludzie nie rozumieli wielu rzeczy. [...] Po prostu była absolutnie spokojna, opanowana, bez drgawek powiekami, opowiadająca 155 razy to samo: co mamy robić, gdzie mamy iść. Chodzi mi o to, że takie podejście było bardzo fajne [W7, 40, Charków].

Duże wrażenie zrobili na mnie wolontariusze, którzy bardzo pomagają, kiedy człowiek idzie do banku i widzieć, że jest migrantem z Ukrainy, który nie zna języka polskiego, a wolontariusz, który mówi po polsku, jest przy nim i pomaga mu rozwiązać pewne problemy, otworzyć konto bankowe, kupić kartę, aktywować telefon. A wszystkie te codzienne sprawy rozwiązują wolontariusze [W1, 27, Chmielnicki].

Kobiety niejednokrotnie akcentowały rolę różnych aktorów je wspierających, jednak bez ich narodowościowego dookreślenia. Tymczasem, mówiąc o wsparciu symbolicznym (ale także o pozostałych typach), koniecznie należy podkreślić znaczenie osób określanych (nie tylko przez nasze rozmówczynie) jako „nasi ludzie”, czyli po prostu inni Ukraińcy, niezależnie od momentu ich przybycia do Polski. Ranga tego

wsparcia była tym większa, że osoby te oferowały różnego typu pomoc, a spotkać je można było w wielu punktach Wrocławia².

B: Jeśli potrzebujesz pomocy, do kogo idziesz?

R: Nie, do naszych ludzi. Do tych, którzy tu [już] kiedyś mieszkali [W10, 47, Zaporozje].

[...] pomogła nam dziewczyna, Ukrainka, znowu, która mieszka i pracuje tutaj w Polsce. I przez przypadek. A facet, sprzedawca, jest z „Żabki”. Mój mąż kupował tam papierosy i mówi: „Szukamy mieszkania”. Mówi: „Dam ci numer do dziewczyny, która może ci pomóc”. I tak właśnie nawiązaliśmy z nią kontakt. Nadal się z nią przyjaźnimy. I pomogła nam znaleźć mieszkanie [W11, 62, Kijów].

Kontynuując wątek wsparcia symbolicznego i zakładając, że jego określone formy są odpowiedzią na istniejące wyzwania, warto raz jeszcze nawiązać do samej komunikacji. To kwestia dość niejednoznaczna, zależna od indywidualnego poziomu znajomości polszczyzny, celu i charakteru konwersacji czy możliwości sięgnięcia po język trzeci. Wprawdzie z reguły, zwłaszcza w początkowym okresie pobytu poza krajem, nasze rozmówczynie natrafiały tu na trudności, to jednak w ich rozwiązaniu niejednokrotnie pomocna była intensywna obecność ukraińskiej bądź rosyjskiej mowy w przestrzeni publicznej (co oczywiście służyło także osobom dysponującym kapitałem wiążącym), sama zaś łatwość korzystania z tej pomocy wynikała z pozytywnego nastawienia rodaków (a także przedstawicieli innych narodów) do uchodźczyń.

Dla mnie jest to [tj. wyjazd do obcego kraju] bardzo trudne. [...] To znaczy, ja z językiem, naprawdę czułam się, wiesz, jak, no, nie głupia, ale bezradna

² Zjawiska tego nie należy oczywiście absolutyzować, jako że w wywiadach odnotowaliśmy także przypadek pewnego zamknięcia się przez uchodźczynię na rodaków. W świetle poniższej wypowiedzi szansa edukacyjna, która stanęła otworem przed osobą badaną, urosła wręcz do rangi zmiennej unieważniającej narodowość, której w kontekście przymusowych migracji zewnętrznych zwykło się przypisywać duże znaczenie (por. wspomniane wcześniej „enklawy etniczne”): „Ale w większości starają się integrować, myślę, że wynika to z tego, że oni wszyscy, jeśli są studentami z Ukrainy, planują swoją przyszłość jakoś w Polsce i chcą się szybciej zaadaptować, po prostu ucząc się języka. Oni też... Ukraińcy są bardzo przystosowani, nawet wojna to pokazała. Ukraińcy bardzo szybko się adaptują, starają się wpasować w nowe społeczeństwo, szybciej, nie będą grawitować wokół Ukraińców, którzy nie mają im nic do zaoferowania, pchają się do tego, co już mają” [W1, 27, Chmielnicki].

bardzo [...]. No właśnie, w mojej głowie było wiele rzeczy..., nie znam języków, angielskiego też się nie uczyłam [W10, 47, Zaporozie].

Ale komplikacji było bardzo mało, bo prawie wszędzie był język ukraiński. Ukraińców było bardzo dużo. Wszędzie były tłumaczenia. Do tego wchodzisz do sklepu i prawie każdy sprzedawca to Ukrainiec. Nie wiem, jak to się stało, ale nawet kiedyś z mężem rozmawialiśmy, że było wrażenie, że więcej tu Ukraińców niż Polaków. Tak było kiedyś u nas [...] jakiś człowiek pyta cię, czy możesz mu powiedzieć, jak dojść do Auchan [...]? A ja próbuję coś powiedzieć po polsku. Powiedział: „Możesz to zrobić po ukraińsku”. [...] [K]iedy tam pojechałam, wydawało mi się, że oni wszystko rozumieją po ukraińsku [W12, 36, Krzywy Róg].

Dużo Ukraińców i Białorusinów, i Gruzinów, i Mołdawian. Jest tu dużo naszych ludzi, więc nie ma poczucia, że przekracza się granicę [W8, 46, Kramatorsk].

Przechodząc do kolejnego typu wsparcia, zauważamy, że w przypadku sieci tworzonych *ad hoc* ujawniają się też szczególne psychologiczne konsekwencje migracji. Konieczność odnalezienia się w nowym miejscu, brak znajomych czy obcość językowa wiążą się wszak z poważnymi kosztami emocjonalnymi. Próba ich niwelacji jest uczestnictwo w różnych grupach wsparcia, które oferują namiastkę (czasem więcej) bezpieczeństwa, radości czy normalności. Końcówka poniższej wypowiedzi wskazuje jednak na trudności z nawiązywaniem nowych kontaktów, które zaspokajałyby indywidualne potrzeby emocjonalne. Według narratorki, kluczową rolę odegrał tu wiek, jednak można przypuszczać, że spore znaczenie miewają tu także inne czynniki (na przykład opieka nad dziećmi lub rodzicami).

Cóż, chodzę na grupy psychologiczne. Chodzimy do ośrodka katolickiego albo jakiegoś innego ośrodka religijnego. [...] Tam też przyjmują nas bardzo dobrze. Zawsze jest herbata, kawa, mleko, ciasteczka. Zawsze jesteśmy tam przez dwie godziny, jest jakby wykład, komunikacja, a potem przez kolejną godzinę pijemy herbatę, rozmawiamy. Tak, bardzo mi się podoba, ale czas minął bardzo szybko. Zapowiadane były trzy miesiące. A psychołożka mówi, że zostały już tylko dwa spotkania. A my wszyscy: „Jak, no jak?”. Raz w tygodniu, w soboty. Mówimy, że nadal chcemy. Psychołożka mówi: „Możecie iść do mojej następnej grupy, będzie nowa, ale tematy będą te same”. [To] jakby jakoś nie ten. Więc poznałam tam kilka dziewczyn. [Ale] nie na tyle, by zacząć do siebie dzwonić, komunikować się czy spotykać. To tak jakby, no... Wydaje się, że im starszy jest człowiek, tym trudniej nawiązać takie znajomości i przyjaźnie [W9, 42, Szepietówka].

Podobnie jak w przypadku Lwowa, również we Wrocławiu ujawniała się etniczna strona całego zagadnienia. O ile w pierwszym przypadku, jak pamiętamy, rzecz dotyczyła pochodzących ze wschodu Ukrainy osób rosyjskojęzycznych, o tyle w stolicy Dolnego Śląska zdarzały się komunikaty o wymowie antyukraińskiej, na które w sposób szczególny narażeni byli ludzie pozbawieni w swych działaniach amortyzacji zapewnianej im przez krewnych bądź znajomych.

Poszukiwania mieszkania były bardzo trudne. To był też jeden z czynników emocjonalnych, gdy było ciężko. Bo w wielu ogłoszeniach od razu pisano: nie Ukrainki, nie Ukraińcy, bez dzieci, bez psów. Mielśmy też psa i to też było trudne. I przez chyba tydzień było to bezskuteczne [W12, 29, Krzywy Róg].

Zakończenie

Sytuacja, z jaką mieliśmy do czynienia we Wrocławiu i Lwowie w pierwszych kilku miesiącach poczynszy od końca lutego 2022 roku, może być analizowana z wykorzystaniem założeń koncepcji kapitału społecznego (wiążącego i pomostowego) oraz istniejących lub wytwarzanych na tej bazie sieci migracyjnych, dostarcza nam ona też różnorodnych egzemplifikacji empirycznych owych kategorii. Jest oczywiste, że osoby uprzednio dysponujące takim zasobem zwykle radziły sobie inaczej niż te sieci owych pozbawione. Mając na uwadze inny podział wsparcia – na personalne, formalne (na przykład ze strony samorządów), i profesjonalne, oferowane na przykład przez poradnie (Młyński, 2020, s. 27–28) – można powiedzieć, że osoby te rzadziej wspominały o korzystaniu z pomocy pierwszego typu. Mniej oczywista bywa natomiast skala owych nierówności, dodatkowo zwielokrotniona przez przymusowy (wojenny) charakter migracji.

I tak, z jednej strony mamy osoby doświadczające trudu odnajdywania się w nowym i obcym miejscu, ich walkę o każdy kolejny dzień czy dojmujące stany lęku, doraźności i niepewności. Z drugiej strony, istnieje świat serdecznych zaproszeń od rodziny bądź znajomych, wspólnego grillowania i radzenia sobie z codziennością, podziwiania zabytków czy popijania „pysznej lwowskiej kawy” [L6, 56, Charków] jako namiastki normalności. Podczas gdy jedni, sięgając po wsparcie okazywane im przez wolontariuszy, organizacje pozarządowe, instytucje, „naszych ludzi” czy przez ludzi dobrej woli i obdarzając zaufaniem „osoby przypadkowe”, dzień po dniu misternie tkali swe „mikrosieci”, niekiedy będąc

w stanie przekształcić je w bardziej trwałe i funkcjonalne – drudzy, korzystając z istniejących kontaktów (rodzinnych, towarzyskich, zawodowych), dość łatwo pokonywali kolejne (i tak mocno zredukowane) bariery i dokonywali multiplikacji kapitału wiążącego. „Wyjazd donikąd i wyjazd do kogoś to dwie bardzo różne podróże” – stwierdziła krótko jedna z narratorek [W10, 47, Zaporozie]. Całość dopełniają inne czynniki komplikujące położenie migrantów, takie jak obecność małych dzieci, osób starszych czy zwierząt.

W wywiadach brały udział osoby zróżnicowane pod względem posiadanych zasobów – od jednostek początkowo zagubionych, po takie, które mogły liczyć na wszechstronną pomoc rodziny lub znajomych. Do czynników, które od początku były uznawane za znaczące lub takimi się okazały już podczas migracji, należały: wiek i chęć dalszego kształcenia się w kraju UE, sytuacja rodzinna (osoby pozostające pod opieką w domu i na uchodźstwie), gotowość do rozstania z mężem/partnerem podlegającym mobilizacji, wiara we własne siły oraz przeświadczenie o ich wartości na obczyźnie. A zbiór ten dopełniają wyobrażone szanse na bezpieczne przeżycie czasu wojny w Ukrainie (w miejscu pochodzenia lub na emigracji).

Wybór miejsca ułatwiały też elementy migracyjnej specyfiki Wrocławia i Lwowa: zasoby „realioznawcze” posiadane przez migrantów zarobkowych – osób przybyłych do obu miast wcześniej i (potencjalnie) tworzących sieci migracyjne; kontakty i znajomości zadzierzgnięte przez nich w tym czasie; ekonomiczne i geograficzne atuty obu ośrodków (możliwości podjęcia pracy, odległość od frontu i od alternatywnych miejsc migracji). Istotne były też zjawiska charakteryzujące szerzej pojmowany styk polsko-ukraiński: względnie mała skala geograficzna interesujących nas przemieszczeń, pewne zbieżności kulturowe (w tym językowe), ale także zaszłości historyczne czy choćby doświadczenia z wynajmowaniem mieszkań Ukraińcom w Polsce. Jako że przynajmniej niektóre z powyższych okoliczności odnoszą się także do realiów innych państw (Czechy, Słowacja, republiki bałtyckie) goszczących ukraińskie uchodźczynie, możemy tu mówić o poszerzeniu korpusu wiedzy dotyczącej migracji o kontekst środkowoeuropejski – niekiedy odmienny od zachodnioeuropejskiego, choć w ogólnych założeniach wpisujący się w model wypracowany dla innych części świata.

Z przeprowadzonych analiz wynika, że wśród osób uciekających przed wojną, czyli raczej nieplanujących migracji, część stanowiły te dysponujące sieciami społecznymi, które wykorzystały, część zaś, nie mając takich zasobów, musiała sobie radzić bez nich. Pierwszy typ badanych

dysponował kapitałem społecznym (który określiliśmy mianem wiążącego) konstituowanym przez różnych aktorów: we Lwowie byli to rodzina, znajomy teścia, przyjaciele, ale również firma zatrudniająca osobę badaną, natomiast we Wrocławiu również przywoływano rodzinę, znajomego ojca (pracującego wcześniej we Wrocławiu), siostrę z mężem, chłopaka, najlepszą przyjaciółkę. Migracja tych osób była wspierana przez znajomych, którzy zachęcali, zapraszali czy wręcz inicjowali ich przyjazd do Lwowa lub Wrocławia. Te osoby są odpowiedzialne za wrażenia i samopoczucie migrantów w tym trudnym czasie – przybyli do Lwowa podkreślali podmiotowe i włączające traktowanie, jakiego doświadczyli, natomiast zamieszkali we Wrocławiu akcentowali poczucie bezpieczeństwa, wynikające – pomimo opuszczenia granic własnego kraju – ze świadomości, że są tu „ich ludzie”, dzięki czemu będzie łatwiej żyć, i że jest się mile widzianym.

Drugi typ badanych to osoby pojawiające się w omawianych lokalizacjach bez uprzednio nawiązanych kontaktów. Ostatecznie nie znalazły się one w próżni, mogły bowiem liczyć na wsparcie zinstytucjonalizowane oraz nieformalne (pochodzące od mieszkańców), żadne z nich nie zawierało jednak pierwiastka osobistej relacji lub lojalności (co zarazem nie musiało oznaczać wsparcia gorszego). Aktorami udzielającymi pomocy osobom nieposiadającym sieci migracyjnych byli we Lwowie mieszkańcy, wolontariusze, władza, CUA, punkt recepcyjny w przedszkole, miejskie centrum zatrudnienia; i bardzo podobnie we Wrocławiu: życzliwi ludzie, wychowawca w szkole, koleżanki z Ukrainy na studiach, pracownicy w urzędzie, wolontariusze (część z nich stanowili Ukraińcy, tak ci przybyli przed, jak i po lutym 2022 roku³), osoby poznane dzięki pośrednictwu pracownika sklepu. Charakterystykę relacji z tymi aktorami najlepiej chyba oddaje pojęcie „serdeczność”. Negatywne oceny i emocje pojawiały się tylko we lwowskich wypowiedziach, i dotyczyły albo instytucjonalnego braku wsparcia, albo niechęci Ukraińców z zachodu wobec mieszkańców wschodniej części kraju. Nie wiemy jednak, czy nieobecność opinii negatywnych miałaby tu świadczyć o nader dobrym przyjęciu, jakiego narratorki doświadczyły we Wrocławiu, czy

³ Duża skala zaangażowania ze strony Polaków na rzecz uchodźczyń sprawiła, że w mediach nie zawsze należycie eksponowano szeroko rozumianą pomoc, jaką kobiety te i ich rodziny otrzymywały od swych żyjących w Polsce rodaków. Tymczasem to właśnie oni często mieli tu do odegrania rolę zasadniczą – jako wolontariusze (co szczególnie istotne na poziomie kapitału pomostowego), ale także, w ramach kapitału wiążącego, jako członkowie rodzin czy znajomi udzielający schronienia (por. Bloch i in. 2023, s. 53–55).

raczej o ich niechęci do wysuwania krytyki i roszczeń pod adresem gospodarzy.

Tematem, który na pierwszy rzut oka łączy oba analizowane przypadki, ale już na drugi – je różnicuje, jest język. W obu przypadkach brak znajomości języka (polskiego we Wrocławiu, ukraińskiego we Lwowie) stanowił ograniczenie, ale we lwowskim kontekście poza aspektem funkcjonalnym ten brak kompetencji mógł stać się również obciążeniem psychologicznym i ideowym.

Przy tym wszystkim jest oczywiste, że kształt podjętego przez nas tematu z czasem będzie ewoluował, kierując uwagę badaczy na przykład ku wewnętrznemu zróżnicowaniu uchodźczyń (z pewnością coraz wyraźniej odcinających się od tej kategorii⁴, coraz mniej zresztą do nich pasującej), gdy chodzi o formy i kierunki wykorzystywanego przez nie kapitału społecznego. W szczególności może tu chodzić o kwestie wyeksponowane przez Justynę Łukaszewską (2010, s. 116–119; tam też szczegółowe odniesienia do literatury), takie jak więzi pomiędzy migrantkami, elementy negatywnego kapitału społecznego, a więc przykrych dla jednostki konsekwencji uczestnictwa w sieci migracyjnej, o walkę w polu władzy, a więc o sposób definiowania ukraińskości i pielęgnowania związanych z nią wartości. Zarazem nie bez znaczenia będzie tu rosnące zobojętnienie Polaków na los Ukrainek i zaostrzająca się rywalizacja na tle narodowościowym, które to zjawiska zaczęły zresztą wypierać początkową ofiarność i solidarność gospodarzy po około pół roku od przybycia uchodźczyń (Sadura, Sierakowski, 2022). Okoliczności te mogą pogłębiać problem deficytów wsparcia emocjonalnego, zidentyfikowanych w badaniach ukraińskiej migracji w Polsce sprzed lutego 2022 roku, wraz bowiem ze słabnięciem barier ekonomicznych czy formalno-prawnych to właśnie w sferze emocji migranci wykazują się szczególnymi potrzebami, które niejednokrotnie są w stanie zaspokoić wyłącznie rodacy (Kindler, Wójcikowska-Baniak, 2018, s. 34–38), przydając wagi sieciom funkcjonującym na poziomie narodowościowym.

Inaczej sytuacja może się ułożyć w odniesieniu do pokoleń młodszych – w szczególności dzisiejszych nastolatków i studentów – oraz, rzecz jasna, osób zajmujących wysokie szczeble drabiny społecznej. Biorąc bowiem pod uwagę mobilność współczesnych społeczeństw w czasie i przestrzeni, na znaczeniu zyskiwać mogą zupełnie inne typy sieci

⁴ Już w toku badań, przeprowadzonych raptem kilka miesięcy po przybyciu przez narratorki do Wrocławia, ujawniały one wyraźną niechęć do tego, by określać je tym mianem.

migracyjnych – tworzonych wokół stowarzyszeń, profesjonalizmu i pewnych osobliwości migrantów oraz tzw. globalnej sieci spotkań, charakteryzującej właśnie głównie ludzi młodych (Marcu, 2022, s. 3–4). Zaakcentowana przez nas specyfika ukraińskiej migracji do Polski oraz współczesne przemiany społeczeństw niewątpliwie więc każą nam przygotować się na różne ujęcia modeli wykorzystywania kapitału społecznego.

Bibliografia

- Arango, J. (2000). Explaining migration: a critical view. *International Social Science Journal* 52(3), 283–296.
- Baszczak, Ł., Wincewicz, A., Zyzik, R. (2023). *Polacy i Ukraińcy – wyzwania integracji uchodźców*. Warszawa.
- Bloch, N. i in. (2023). Rola społeczności ukraińskiej we wsparciu osób z Ukrainy w Polsce, W: S. Jarosz, W. Klaus (red.), *Polska Szkoła Pomagania. Przyjęcie osób uchodźczych w Polsce w 2022 roku* (s. 53–55). Warszawa.
- Chrostowska, P. (oprac.) (2022). *Uczniowie uchodźczy z Ukrainy w polskim systemie edukacji*. Norwegian Refugee Council.
- Coleman, J. (1990). *Foundations of Social Theory*. Harvard.
- Długosz, P., Kryvachuk, L., Izdebska-Długosz, D. (2022) *Uchodźcy wojenni z Ukrainy – życie w Polsce i plany na przyszłość*. Lublin.
- Dolińska K., Makaro J. (2019). Wielokulturowy Wrocław – między kreacją, wyobrażeniem a rzeczywistością, *Nauka*, (3), 105-123..
- Dolińska, K., Makaro, J. (2020). O nowym obliczu wrocławskiej wielokulturowości. Społeczność ukraińska w stolicy Dolnego Śląska. W: M. Bukiel, A. Sakson, C. Trosiak (red.), *Ziemie Zachodnie i Północne (1945-2020). Nowe konteksty* (s. 231–250). Poznań.
- Gawron, G. (red.) (2022). *Obywatele Ukrainy na dolnośląskim rynku pracy – problemy, wyzwania, perspektywy. Raport końcowy*. Wałbrzych.
- Gurak, D.K., Caces, F. (1992). M.M. Kritiz, L.L. Lim, H. Zlotnik (eds.), Migration Networks and the Shaping of Migration Systems. In *International Migration Systems. A Global Approach*. Oxford.
- Górny, A., Stola, D. (2001). Akumulacja i wykorzystanie migracyjnego kapitału społecznego. W: E. Jaźwińska, M. Okólski (red.), *Ludzie na huśtawce: migracje między peryferiami Polski i Zachodu* (s. 164–187). Warszawa.

- Janicki, W. (2007). Przegląd teorii migracji ludności. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia*, LXII(14), 285–304.
- Jarosz, S., Klaus W. (red.) (2023). *Polska Szkoła Pomagania. Przyjęcie osób uchodźczych w Polsce w 2022 roku*. Warszawa.
- Jaskułowski, K., Pawlak, M. (2016). Główne teorie migracji międzynarodowych: przegląd, krytyka, perspektywy. *Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa*, (48), 128–146.
- Kindler, M., Szulecka, M. (2022). Messy Arrangements? A Social Networks Perspective on Migrant Labor Brokerage: The Case of Ukrainian Migration to Poland. *Polish Sociological Review*, (4), 457–484.
- Kindler, M., Wójcikowska-Baniak, K. (2018). Sieci społeczne a integracja imigrantów ukraińskich w Polsce. Raport z badań jakościowych. *CMR Working Papers*, 107/165.
- Kovalisko, N. (2022a). *Przymusowa migracja wewnętrzna i zewnętrzna podczas wojny: wyzwania dla Ukrainy*, <https://uni.wroc.pl/wirtualny-most-wroclaw-lwow-cz-7/>
- Kozielska, J. (2015). Migracyjna sieć rodzinnego wsparcia. Kazus młodzieży migracyjnej. W: A. Regulska, U. Dudziak (red.), *Transformacja i jej implikacje dla współczesnej rodziny* (s. 71–89), Warszawa–Pułtusk.
- Lin, N. (2002). *Social Capital. A Theory of Social Action and Structure*. Cambridge.
- Łukasiuk, M. (2010). Współczesne mieszkanie migracyjne w kontekście teorii sieci wsparcia społecznego. *Przegląd Socjologiczny*, (4), 103–124.
- Łukaszewska, J. (2010). Kapitał społeczny i migracje – wybrane aspekty wzajemnych oddziaływań. *Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu*, (129), 110–121.
- Marcu, S. (2022). Rethinking migration networks on the move: Associative, professional and global encounters between Romanians in Spain. *Population, Space and Place* 28(8), 1–12.
- Młyński, J. (2020). Rodzina migracyjna beneficjentem sieci wsparcia w Polsce. *Rocznik Nauk Społecznych*, (3), 27–42.
- Podgórska, K. (2022). Technologia i transnarodowy habitus. Komunikacja online w sieciach migracyjnych studentów zagranicznych. *Studia Migracyjne. Przegląd Polonijny*, (1), 7–27.
- Putnam, R. (2008). *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*. Warszawa.

- Sadura, P., Sierakowski, S. (2022). *Polacy za Ukrainą, ale przeciw Ukraińcom. Raport z badań socjologicznych*. Warszawa.
- Szczepański, J. (1971). *Odmiany czasu teraźniejszego*. Warszawa.
- Uchodźcy z Ukrainy w Polsce, Raport specjalny z badania socjologicznego „Uchodźcy z Ukrainy w Polsce”, przeprowadzonego przez Platformę Migracyjną EWL, Fundację Na Rzecz Wspierania Migrantów Na Rynku Pracy „EWL” i Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego (2022). Warszawa.
- Wojdat, M., Sobestjańska, A., Sopińska, A. (opr.) (2022). *Miejska gościnność. Szacunek liczby Ukraińców w miastach UMP: marzec, kwiecień, maj 2022 r.(aktualizacja)*. Warszawa.
- Андрусевич, А. та ін. (2022). Повернутись додому: Експрес-картування потреб та очікувань ВПО у Львівській області. Аналітична записка, Львів. URL: <https://www.irf.ua/publication/povernutys-dodomu-ekspres-kartuvannya-potreb-ta-ochikuvan-vpo-u-lvivskij-oblasti-analitychna-zapyska-2022/>
- Коваліско, Н. (2022b). Сучасний стан вимушених міграційних процесів та перспективи їхнього розвитку у поствоєнній Україні, Круглий стіл Українське суспільство після перемоги. *Соціологія: теорія, методи, маркетинг*, (4), 183–184.
- Коваліско, Н. (2023). Внутрішньо переміщені особи та біженці в контексті міграційних процесів в часі війни, W: М. В. Бірюкової (ред.), Біженці та внутрішньо переміщені особи України на шляхах війни: кроки незламності: монографія. Львів (с. 92–130).
- L'ovovschina v usloviyah voyny vzglyady zhiteley gorodov i pereselencev 13–23 maya 2022, https://ratinggroup.ua/research/regions/lvovschina_v_usloviyah_voyny_vzglyady_zhiteley_gorodov_i_pereselencev_13-23_maya_2022.html?fbclid=IwAR2_IYBGMxUj59nOiIXpGfTIB5KU12S_y7Lau4pjWU88BHE09O_tCcl_4jo [pobrano 18 grudnia 2023].
- 88% опитаних переселенців Львівської області готові починати працювати протягом двох тижнів, якщо знайдеться робота, що їх влаштує, 14.09.2022, <https://city-adm.lviv.ua/news/society/social-sphere/293123-88protsentopytanykh-pereselentsiv-lvivskoi-oblasti-hotovi-pochynaty-pratsiuvaty-protiahom-dvokh-tyzhniv-iakshchoznaidetsia-robota-shcho-ikh-vlashtuie>

The Role of Social Capital and Social Networks in the First Months of Ukrainian Migration Following Russia's Full-Scale Aggression against Ukraine – the Case of Lviv and Wrocław

Abstract: The article addresses the question of internal migration oriented towards Lviv and external migration targeting Wrocław, triggered by the escalation of hostilities by Russia in February 2022 against Ukraine. The authors placed this issue within the framework of the two forms of social capital (bonding and bridging) activated and utilised by migrants (and especially female migrants), and more specifically, in the context of the three types of support they received (material, symbolic and emotional), together with the category of migration networks. The article provides the results of empirical research, carried out among migrants: at the end of 2022 in Wrocław and at the beginning of 2023 in Lviv. The main result of these inquiries is the presentation of examples of forms of support received by these people in both cities, taking into account the divisions within social capital signalled above. These examples, appropriately illustrated, form the elements of a typological-exemplification model of analysis.

Keywords: Wrocław, Lviv, internal migration, external migration, social capital.